

Ignorancja z arogancją

25 czerwca 2021

Elity PiS stworzyły system pozwalający unikać im wszelkiej odpowiedzialności.

Nikt już w Polsce nie dziwi się, że premier rządu RP regularnie kłamie. Że politycy PiS, i związany z nimi medialny komentariat, starają się dorównać pan premierowi. Dlatego dzień bez złamania Ósmego Przykazania, tego o fałszywym świadectwie przeciw bliźniemu swemu, uważają pewnie za stracony.

Politycy PiS kłamią bezczelnie i bezkarnie, bo opozycyjni dziennikarze nie weryfikują przekazanych przez nich informacji. Bo pracują w biednych redakcjach, których właściciele oszczędzają na wszystkim. Zwłaszcza na zapleczu eksperckim.

Rzadko zdarzają się dziennikarze, jak Michał Głogowski z TOK FM, którzy weryfikują wypowiedzi polityków. I wtedy, nawet krótki, wrywkowy, sprawdzian może dowieść, że pan eurodeputowany Bielan potrafi w jednym zdaniu skłamać przynajmniej dwa razy!

Politycy PiS kłamią, bo wiedzą, że ich medialny komentariat będzie tych kłamstw bronić. Uzasadniać je swoimi kłamstwami.

Zwłaszcza, że dożyliśmy czasów, kiedy oczywistym jest, że polityk kłamie. Kiedy samo wymaganie od klasy politycznej prawdomówności, traktowane jest jak szaleństwo lub dziecięca choroba idealizmu.

Państwo oksymoronów

Kłamstwo polityczne musi stać się codziennością w systemie politycznym, w którym wicepremier jest politycznym zwierzchnikiem premiera.

Kiedy wybrany w powszechnych, krajowych wyborach prezydent jest politycznym parobkiem wybranego w wielomandatowym okręgu wyborczym prezesa partii.

I jedynym przejawem suwerenności politycznej pana prezydenta jest „prezydentura bezobjawowa”. Czyli jego polityczne nieróbstwo.

W tym systemie, zwanym oksymoronicznie „Dobrą Zmianą”, pani marszałek Sejmu RP jest jedynie polityczną służącą pana prezesa. Bo Sejmem RP faktycznie rządzi wicemarszałek, służący wiernie jak pies panu prezesowi. Odnoszący się do wszystkich pozostałych w parlamencie w stylu zgorzkniałego pruskiego kaprała.

Symbolem tego zakłamanego państwa jest pan wicepremier Kaczyński odpowiedzialny za bezpieczeństwo wszystkich obywateli RP. Jego zaś bezpieczeństwa strzeże prywatna firma ochroniarska opłacana z pieniędzy podatników.

Bo najwyższych rangą urzędnik państwowy w pionie bezpieczeństwa państwa nie ufa żadnej z państwowych instytucji tegoż bezpieczeństwa ochrony.

W ślad za nim państwowym służbom bezpieczeństwa nie ufają też parlamentarzyści i ministrowie. Dlatego wielu z nich wolało korzystać z prywatnych skrzynek mailowych niż zakładanych im przez krajowe służby bezpieczeństwa. Bo bardziej niż obcych wywiadów bali się безпеki pana prezesa.

Rzeczpospolita bezprocedurowa

W rządzonej przez PiS IV Rzeczpospolitej dalej rządzi „tupolewizm”. Czyli powszechna w elitach politycznych, biurokratycznych i medialnym komentariacie pogarda dla procedur i przepisów prawa. Efektem takiego „tupolewizmu” były przynajmniej dwie katastrofy lotnicze. Wojskowej Casy w Mierosławcu i prezydenckiego Tupolewa w Smoleńsku.

Gdyby wtedy przestrzegano procedur, prawa i zdrowego rozsądku oba samoloty nie wystartowałyby. A przynajmniej z tyloma pasażerami na pokładzie jednego samolotu.

W polskich elitach politycznych nie ma szacunku dla tworzenia procedur i przestrzegania prawa.

Nie ma zwyczaju rozliczania polityków i administracji z przestrzegania procedur i prawa.

Nie ma woli politycznej by nowe procedury wprowadzać, podobnie jak nowe regulacje prawne.

Klasa polityczna wie, że wtedy łatwiej byłoby udowodnić elitom politycznym i administracji państwowej ich ignorancję, lenistwo oraz kult „tupolewizmu”.

Fundamentem realizowanej przez PiS „Dobrej Zmiany” jest wymiana elit. Zastępowanie dotychczasowej administracji ludźmi nowymi. Wiernymi PiS, ale często bez doświadczeń zawodowych, formalnych kwalifikacji, wiedzy. Ignorantami. Nasza historia zna niejednego przypadek „wymiany elit”. Zwykle, po latach, okazywało się, że grupa najzdolniejszych noworyszy zasilala stare elity.

Teraz może być inaczej, bo elity PiS uczyniły ze swej ignorancji narodową cnotę.

Festung Polska

Zawsze kiedy konkretni politycy i urzędnicy PiS krytykowani są za swe nieróbstwo umysłowe i lenistwo intelektualne, to ich koledzy przystępują do zmasowanej obrony. Wtedy swą ignorancję skrywają zbiorową arogancją.

Tworzą medialny wizerunek Polski – depozytariusza tradycyjnych, religijnych, narodowych wartości.

Oblężonej twierdzy. Otoczonej zgrają wrogów. Siewców

antypolonizmu, neomarksizmu, genderyzmu, ideologii LGBTI. Armiami pseudo mędrców. Zdolnych jedynie do pouczenia narodu polskiego. Ponizania go w oczach całego świata.

A przecież Naród polsko- katolicki wspaniały jest. I dlatego polski ignorant nie musi już wstydzić się swojej ignorancji.

Nie musi uczyć się obcych języków, ani wstydzić swego nieuctwa. To niech oni uczą się języka polskiego!

Polski naród nie potrzebuje zagranicznych mędrków.

Nasze góry są najpiękniejsze. Nasze morze i nasze plaże są najczystsze. Nasza kiełbasa jest najlepsza na świecie. Każdy wie, że cały świat zazdrości nam naszej kiełbasy. Podobnie jak polskiej, tradycyjnej gościnności, rycerskości, zwłaszcza wobec kobiet, i tej odwiecznej tolerancji.

Dlatego na każdą krytykę polskiej ignorancji i lenistwa, elity PiS odpowiadają agresją. Kontr krytyką. Dowodząc, że PiS policja nie jest brutalna, tylko profesjonalna. Biję pałkami, ale nie zabija. A we Francji, w Niemczech, a zwłaszcza w USA, tam policja co rusz pokazuje, że zabić potrafi.

Pan minister Dworczyk nie jest winien afery mailowej. Bo co z tego, że nie przestrzegał prawa i procedur. Jest przecież ofiarą wojny informatycznej. Ataku profesjonalnych, ruskich hakerów. A z nimi nie da się wygrać, nawet przestrzegając procedur i prawa.

Chwała panu ministrowi Dworcykowi – kolejnej ofierze złego agresora.

A teraz dość już krytyki. Wróg czuwa. Każda krytyka polityki PiS to wpisywanie się w antypolski scenariusz. Pisany cyrylicą. W mrocznych podziemiach Kremla.

Autorstwo: Piotr Gadzinowski

Źródło: Trybuna.info